



GŁOS PAPIERNIKA

Organ Samorządu Robotniczego Kieleckich Zakładów Wyrobów Papierowych

NUMER 17 (20)

10 WRZEŚNIA 1975 R.

ROK II

Udana inicjatywa „Głosu Papiernika”

Z trasy I Nocnego Rajdu Papierników w Górach Świętokrzyskich

Wyruszyliśmy z Cedyń wesołą gromadą, do której w ostatniej chwili dołączyła kilkusobowa grupa z Myszkowskich Zakładów Papierniczych. Nastroje pogodne, pogoda nastrojowa z eleganckim księżycem, zupełnie ta-

kim samym jak ten z pamiątkowej plakietki.

Zespół muzyczny w osobie Mariusza Bilońskiego okropnie fałszujący uznane szlagiery stanowił dla nas przez dłuższy czas ruchomy punkt rozpoznawczy, bo zaraz na początku trasy zepsuły się trzy latarki. Drużyna z kieleckiej „Iskry” a potem inni, którzy odkryli w sobie talent piosenkar-ki przypominali nam rajdowców, nie starzejące się przeboje.

Idziemy leśną drogą. Jeszcze wszyscy razem. Teren płaski, bez wzniesień. Dopiero za chwilę zaczyna się podejście, stromymi, zarośniętymi ścieżkami, na których znacznie łatwiej zablądzić niż odnaleźć się. Tutaj cała grupa rozciąga się na przestrzeni kilkuset metrów. Daleko w przodzie widać tylko światło latarki Edwarda Sikorskiego, dla którego trasa okazuje się stanowczo za krótka i za łatwa.

Organizatorzy przygotowali na szlaku kilka niespodzianek. Podmokłe łąki, błoto, niewidoczne oznakowanie trasy. Gubiliśmy się więc z oczu bardziej chętnie, co urzeczywistniało nam nocną wędrówkę.

Otrocz — łysawe wzgórze z wieżą triangulacyjną, to już prawie połowa trasy. Oglądaliśmy stamtąd piękną panoramę Gór Świętokrzyskich, przymglonych pasm wzniesień, z rozbiłskującymi u podnóżu światłami zabudowań. Przed nami przy ognisku jeszcze jedno dość strome podejście. Tym razem na Skocznię. I wreszcie kamieniołom w Bialogonie. Wszyscy zmęczeni ale

zadowoleni. Uczestnicy z trasy pierwszej stwierdzili, że już teraz zgłaszają się na przyszłoroczną wędrówkę. To chyba najlepsza pochwała dla kierownictwa rajdu, organizatorów i działaczy związkowych, którzy finansowali tę imprezę.

Marian Weryński

AKTUALNOŚCI FABRYCZNE

Przygotowany został i oddany do druku informator o zakładzie, który wraz z regulaminem pracy w KZWP stanowić będzie kompendium wiadomości przeznaczonych przede wszystkim dla nowo zatrudnionych.

Kończy się ostatni turnus wezawów w zakładowym ośrodku wypoczynkowym w Sobieszewie nad morzem. Na sześciu turnusach przebywało na wezawach ponad 110 pracowników KZWP i członków ich rodzin.

Powołany został w KZWP zespół ds. usprawnienia pracy transportu, którym kieruje dyrektor produkcji Wiesław Radziszewski. Zespoły takie, których zadaniem jest analiza pracy transportu, jej kontrola i opracowywanie wniosków, powoływane są na wniosek organizacji partyjnej.

AKTUALNOŚCI FABRYCZNE

boży artystyczne, wreszcie obywatelskie bloki imprez jakimi będą Festiwal Studenckiej Wiosny Kulturalnej, cykl pod nazwą „Młodzieżowe Forum Rozrywki” czy prezentacja dorobku amatorskich zespołów artystycznych — to tylko niektóre atrakcje przewidziane w bogatym programie festiwalu.

W festiwalowej grupie młodzieży pracującej nie zabraknie przedstawicieli większych zakładów miasta. Zaprezentują swoje programy młodzi pracownicy z FLT „Iskra”, „Chemaru”, FSS „Polmo-SHL”, Kieleckiej Fabryki Pomp, Kombinatu Budownictwa Miejskiego, ZW „Społem” oraz z naszych, Kieleckich Zakładów Wyrobów Papierowych.

Do programu imprezy i udziału w niej naszej młodzieży powrócimy jeszcze w kolejnych publikacjach, zamieszczanych pod winitką „Młodzi idą 76”. (wam)

Wartość sprzedaży produkcji własnej i usług wg cen bity przekroczy w KZWP w tym roku miliard złotych, jeśli wziąć pod uwagę produkcję ponadplanową. Stawia to Kieleckie Zakłady Wyrobów Papierowych na czwartym miejscu w Zjednoczeniu Przemysłu Papierniczego i na siedemnastym miejscu w województwie kieleckim.

KZWP — trzecim zakładem w Kielcach

W Kielcach nasze przedsiębiorstwo należy także do największych. Wartość produkcji, którą uzyskamy w tym roku stawia KZWP na trzecim miejscu w mieście po Fabryce Samochodów Specjalizowanych „POLMO-SHL” i Fabryce Łożysk Tocznych „Iskra”.

Perspektywy rozwojowe wskazują na to, że pozycja Kieleckich Zakładów Wyrobów Papierowych będzie w przyszłości (w gronie producentów wyrobów rynkowych) jeszcze wyższa. Za trzy lata wartość produkcji i sprzedaży będzie u nas blisko 2,5 krotnie wyższa niż obecnie.

(apo)

Wzrostą nowe stacje paliw

Wzrost ułatwieniem pracy Wydziału Transportu w naszym zakładzie będą stacje paliw przy magazynie, magazynie materiałów oraz przy zajezdni autobusów szynowych.

W budynku zajezdni ciągnięć szynowych przewidziano miejsce na olej napędowy o pojemności 10 m³. Wydawanie paliwa dokonywane będzie przy pomocy specjalnego dystrybutora. Natomiast przy magazynie olejów łatwopalnych zlokalizowano dwa zbiorniki o takiej pojemności jak przy zajezdni. Z przeznaczeniem na magazynowanie spirytusu i acetonu. Spirytus wydawany będzie przy pomocy dystrybutora elektrycznego, aceton natomiast przy pomocy ręcznej pompy skrzydeł-

na paliw przy garażach przeznaczonych do zaopatrzenia wszystkich pojazdów w olej napędowy. Będą więc tu zbiorniki i podłączone do dystrybutorów elektryczne. Wypasano ponadto w olejową do wydawania. Odmierzacz paliw oraz znajdują się pod wiatem. Garaże powstaną równocześnie przejezdna dla samochodów. Terminowe i dobre wykonanie stacji przez generalnego wykonawcę powinno przynieść wyrażną poprawę gospodarki transportu zakładu.

Wiesław Janczak



Wszyscy zmęczeni po trudach wędrówki rajdowymi trasami. Wiesław Janczak przygrywa do snu najmłodszy uczestnik rajdu — M. Frąckowiak.

Do 1980 roku — 607 mieszkań

W dwóch oddanych dotychczas budynkach otrzymało mieszkania 91 rodzin pracowników KZWP. To jeszcze niewiele, bo liczba oczekujących jest trzykrotnie większa. Kierownictwo naszego zakładu czyni jednak wszystko aby sytuacja uległa jak najszybciej radykalnej poprawie. Istnieją założenia, iż przy docelowym zatrudnieniu 2500 osób, około 30 proc. załogi otrzyma mieszkania z zakładu (w tym

z puli KSM i Urzędu Miejskiego).

Przewiduje się, że w latach 1976—80 kieleccy papiernicy otrzymają dalszych 607 mieszkań. Do tematu tego powrócimy w następnym numerze gazety. (kg)



Doczekaliśmy się w Kielcach imprezy młodzieżowej, przygotowanej z rozmachem rzadko u nas spotykany. Kielecki Festiwal Kulturalny „Młodzi idą 76” obejmuje swoim zasięgiem młodzież szkół podstawowych, ponadpodstawowych, studentów i młodzież pracującą. Zaktywizuje działalność ideowo-wychowawczą

i kulturalną, przygotowuje młodzież do odbioru współczesnej kultury, pozwoli na zaprezentowanie różnych form artystycznego ruchu amatorskiego.

Festiwal trwać będzie od stycznia do sierpnia przyszłego roku, a fakt, że przygotowania już trwają, zwiększy zapewne jego atrakcyjność oraz umożliwi właściwą organizację. Uruchomione zostaną punkty konsultacyjne, a ciekawy już dziś program wzbogacony zostanie zapewne o nowe pomysły i propozycje.

Przez kilka miesięcy na estradach młodzieżowych, scenach kabaretowych, na galowych koncertach i występach dla publiczności dominować będzie taniec i piosenka. Konkursy recytatorskie, czytelnicze, Konkurs Piosenki Radzieckiej, wystawy fotograficzne i plastyczne, warsztaty artystyczne, Młodzieżowy Uniwersytet Kultury, wydawnictwa młodzieżowe, o-

Z okazji świat branżowych energetyków i kolejarzy

W wrześniu obchodzą swoje święta energetycy (7.IX.) i kolejarzy (14.IX.). Obydwie te bardzo ważne służby reprezentowane są w naszym zakładzie.

Trudno wyobrazić sobie nowoczesną gospodarkę czy uzyskanie coraz lepszych wyników ekonomicznych bez sprawnej organizacji i efektywnego działania energetyków i transportowców. Ich postawa na własnych odcinkach pracy rzutuje w sposób istotny na funkcjonowanie wszystkich gałęzi przemysłu.

Doceniając ofiarność i zaangażowanie reprezentantów tych zawodowych, składamy im z okazji święta branżowego serdeczne gratulacje i życzenia dalszej wydajnej pracy.

Jeszcze o rajdzie

Prosta droga jak zwykle najtrudniejsza

Późnym wieczorem, wysiadamy z dwóch osinobusów na starcie II trasy w Chęcinach. Nad nami, na wysokim wzgórzu kontury starożytnego zamku oświetlone blaskiem

księżycy. Wspaniała, rajdowa pogoda wpływa na doskonałe nastroje uczestników.

Kilka ostatnich formalności i oto pierwsza drużyna niknie w

wąskiej, krętej uliczce prowadzącej na trasę. Idziemy połą drogą przy której rosną stare topole. Od czoła słychać rajdową piosenkę. To Edek Rzęsista zabiera ze sobą gitarę i teraz robi z niej użytek. Dzielnie wtóruje mu nowa pomoc zakładowego socjologa.

Osiągamy łatwą szczyt Zeleja-wej. Trudniej zejść, gdyż gubimy szlak. Kierownik trasy uśmiechnięty, udaje że jest to zaplanowana atrakcja. Krótkie poszukiwania i ruszamy dalej.

Na pierwszy dłuższy postój zatrzymujemy się na skraju lasu. Rozpalamy ognisko. Mniej wytrawni turyści biorą się za kanapki. Od strony tych doświadczonych dochodzi nas znajomy bulgot wydobywający się z pełnej butelki. Koniec odpoczynku. Ruszamy dalej.

Mamy znów trudności z odnalezieniem właściwego szlaku (tym razem wątpliwe czy zaplanowane). Silna grupa kilkudziesięciu turystów rozbija się na małe grupki. Maszerujemy dalej i oto witają nas pierwsze promienie słońca i... zabudowania szpitala w Czerwonej Górze. Przez całą noc oddaliliśmy się o trzy kilometry od startu.

Od Jaskini Raj asfaltową drogą zjadamy do celu. Osinobus dowozi najbardziej zmęczonych. I oto wita nas ognisko rozpalone na brzegu malowniczego jeziora.

Jerzy Nowiński

Klubowi goście

Rozmowa
Z Markiem Perepeczko

Atrakcją jednej z imprez odbywających się w naszym Zakładowym Klubie Kultury był występ Marka Perepeczko. Popularnemu aktorowi filmowemu zadałem po spektaklu kilka pytań.

Cz. Ch. Rola Janosika w serialu telewizyjnym przyniosła panu ogromną popularność. Czy napływają nowe propozycje?

M. PEREPECZKO. Decydując się na tę rolę z góry zakładam, że potem nastąpi „posucha”. Tak się już u nas przyjęło, że po udanych występach w filmie, czy telewizji długo czeka się na następne propozycje. W tym przypadku przewidywania spełniły się. Mój telefon milczy.

Cz. Ch. Dzisiejszy spektakl zaprezentowany naszej załodze miał charakter kameralny. Czy odpowiada panu ta forma występów?

M. PEREPECZKO. Większe zakłady pracy często nas zapraszają. Posiadają ładne, przyjemnie urządzone sale podobnie jak w KZWP. Załoga wybierając kilku spośród znanych artystów, z którymi chce spotkać się, liczy na ciekawy program. To mobilizuje. Wytwarza się przy tym miła i serdeczna atmosfera. Zacieśnia się więź między widzami, a aktorem. Łatwiej o nawiązanie wzajemnego kontaktu. Dzisiejszy występ uważam za jeden z naj-

przyjemniejszych. Widownia żywo i spontanicznie reagująca, to duża satysfakcja dla artysty.

Cz. Ch. A pana plany na najbliższy okres czasu?

M. PEREPECZKO. Występuję z doskonałymi artystami scen warszawskich. Jestem zadowolony z tej formy współpracy. Odpowiada mi to, więc na razie nie myślę o rezygnacji. Mam pewne ciekawe propozycje, ale nie mogę ich zdradzić. Po prostu nie chcę zapeszyć.

Rozm. Cz. Chałat

Wzrost liczby zwolnień lekarskich
i nieobecności nie usprawiedliwionych

Ilość czasu nie przepracowanego w przeliczeniu na jednego pracownika grupy przemysłowej (w ciągu 7 miesięcy br.) jest znacznie niższa niż w analogicznym okresie ubiegłego roku i wynosi 119 godzin. Jest to tylko pozorny sukces, gdyż wynik ten uzyskany został w związku ze zmniejszeniem się ilości dni wolnych z tytułu opieki nad dziećmi i w wyniku niepełnego wykorzystania urlopów wypoczynkowych.

Szczegółowa analiza wykazała wzrost nieprzepracowanych godzin z tytułu absencji chorobowej i nieusprawiedliwionej.

Dynamika wzrostu absencji chorobowej jest zjawiskiem wielce niepokojącym — wynosi bowiem 107 procent. Wzrosła także ilość nie przepracowanych i nie usprawiedliwionych godzin.

Dokładniejszy obraz daje analiza zagadnienia w rozbiórce na poszczególne wydziały. Zdecydowanie „przoduje” tu Wydział Tęreb. Natomiast najlepsza sytuacja — biorąc pod uwagę cztery podstawowe wydziały — istnieje w Wydziale Tekstury Faliestaj i Opakowań.

Wyżej przedstawione dane odwołane do analogicznego okresu roku ubiegłego, wskazują na poważne naruszenie dyscypliny pracy na wydziałach. Nie dopuszczalna wprost absencja nie usprawiedliwiona znajduje odbi-

cie w okresowych trudnościach w realizacji planu.

Należy również dodać, że liczba nie przepracowanych godzin w związku ze zwolnieniami lekarskimi jest niezwykle wysoka. W Wydziale P-1 osiągnęła ona ponad 74 godziny na jednego pracownika. Oznacza to, że każdy pracownik Wydziału Tekstury Faliestaj i Opakowań przechorował w ciągu siedmiu miesięcy tego roku około 10 dni. To dużo, bowiem nie notowaliśmy poważniejszych epidemii.

Inne wydziały posiadają wskaźniki niewiele niższe. Sytuacja jest więc poważna. Należy niezwłocznie podjąć kroki zmierzające do ograniczenia, zwłaszcza absencji nie usprawiedliwionej.

(ch)

Obradowało plenum Rady Zakładowej

26 sierpnia odbyło się plenarne posiedzenie Rady Zakładowej Kieleckich Zakładów Wyrobow Papierowych. W dyskusji poruszano problemy dotyczące realizacji programu zabezpieczenia pełnego wykonania zadań planowych, programu humanizacji pracy, a także wykorzystania czasu pracy w naszym przedsiębiorstwie. Dokonano szczegółowej analizy niepokojąco rosnącej absencji chorobowej oraz wskaźnika nieobecności nieusprawiedliwionych, jako czynników rzutujących w sposób najistotniejszy na okresową dezorganizację pracy w poszczególnych komórkach zakładu.

(wam)



Uczestnicy konkursu już z nagrodami. Nastrojów więc coraz więcej. Fot. M. Frąckiewicz

Przy rajdowym ognisku

- „Osinobusem” szybciej i łatwiej
- Grażyna Bętkowska wygrała konkurs
- „Dzięki za wspaniały rajd!”

Przy ognisku zbieraliśmy się przez dwie godziny. Grupki osób, które przemierzowały drogą trasą przynosiły nam coraz to nowe — alarmujące wiadomości. A to, że uczestnicy pogubili się w terenie, a to że zginął sam przewodnik. Przyjechał wreszcie osinobus, który pozbierał na odcinku Czerwonej Góry błądzących rajdowiczów.

Po przybyciu do kamieniołomu wszyscy zabierali się do konsumowania kielbasek i pędzili grzać

się przy ogniu. Pierwszą uczestniczką rajdu okazała się miłośniczka drobiazgi, a uczestnicy konkursu cenne nagrody. Najlepszą znajomość świątokrzyskiego, pamiętając Stefanie Zeromskim, próbowały zwinąć z KZWP i gazetą, wykazała Grażyna Bętkowska z P-2, która odpowiedziała na wszystkie, nawet te trudniejsze pytania.

Jeszcze trochę pośpiewaliśmy, choć po trudach marszu to najciekawszy punkt programu trzeba było odjeżdżać.

Rajd trwał krótko, ale w pozostawionej długiej liście komentarzy, wspomnień i opowieści z trasy. Inicjatywą szej gazety okazała się udzielenie 46 zł, czym świadczy choćby do redakcyjnej „złotej bombie” gości z Myszki, nas bomba, dzięki za wspaniały rajd!”

Drobiazgi — odpowiedź skromnie i... Do zobaczenia w przyszłorocznych trasach.

Andrzej Polakowski

Nie każdy wyrób można wysłać
w pięciowagonowych zestawach

Jedno z ostatnich zarządzeń ministra komunikacji dotyczy w dużej mierze naszego zakładu. Zarządzenie to ogranicza bowiem możliwość korzystania z taboru kolejowego przy przewożeniu między innymi papieru i wyrobów papierowych.

Kieleckie Zakłady Wyrobow Papierowych mogą — w myśl nowych decyzji — korzystać z wagonów PKP przy wysyłce wyrobów gotowych pod warunkiem, że będą to zestawy pięciowagonowe, adresowane do jednego odbiorcy bądź jednej stacji docelowej.

Kierownik Działu Zbytu Stanisław Panasiewicz podkreśla skomplikowaną sytuację, jaka wytworzyła się w naszym przedsiębiorstwie w wyniku ukazania się wspomnianego zarządzenia. Na przyjmowanie zestawów pięciowagonowych przygotowanych jest na razie tylko 32 naszych klientów, którzy rocznie odbierają niespełna dwa tysiące ton wyrobów KZWP.

Tymczasem nasza roczna produkcja to około 70 tys. ton wszystkich asortymentów. Z tej liczby olbrzymią większość towaru wysyłamy w niewielkich stosunkowo ilościach. Przemysł spożywczy, farmaceutyczny, elektrotechniczny, drobiarski, w sumie 37 tak pojętych branż korzysta z wyrobów ze znakiem KZWP, których nie sposób na razie podzielić na zestawy pię-

ciowagonowe i wyeksportować w jednym terminie i do tego w jedno konkretne miejsce odbioru. A przecież są to poszukiwane wyroby rynkowe, z których część trafia za granicę jako opakowania towaru eksportowego.

Kierownik Panasiewicz rzucił konkretny przykład. Załóżmy nawet, że w wyniku synchronizacji harmonogramu produkcji, czterech wydziałów ze splotem masy towarowej i pracą transportu udało się załadować zestaw pięciowagonowy, skierowany do konkretnej stacji docelowej. Załóżmy, że dostawę stanowić będą torby dla jednego klienta, pudła dla innego, papier „de” dla jeszcze innego. Ołbrzymia większość z 885 przedsiębiorstw musiałaby wówczas odebrać jednorazowo dostawę roczną zamówionych towarów, bo trudno produkować i eksportować po kilka czy kilkanaście ton wyrobów. W takim przypadku mamy gwarancję, że towar składowany będzie w warunkach przewoźniczych, np. na wolnym powietrzu i zaniem trafi na rynek ulegnie całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu.

Z transportu samochodowego także nie ma możliwości korzystać w stopniu, który gwarantowałby pełny wywóz tzw. „papierniczej drobnicy”. Potrzeba byłoby około stu ciężarówek dziennie, a nawet gdyby nie była to liczba nierealna i tak nie byłoby ich gdzie załadować, ponieważ nie dysponujemy aż tyloma rampami załadunkowymi dla transportu kolejowego.

A więc sytuacja bez wyjścia? — Oczywiście nie. Stanisław Panasiewicz uważa, że uregulowanie tych problemów pochłonie wiele czasu, opracowań, analiz zmierzających do koordynacji produkcji z funkcjonowaniem służb zaopatrzenia, zbytu, transportu itd. Niemniej po podjęciu niezbędnych kroków, o których mowa, sytuacja ustabilizuje się na tyle, by problem ten przestał absorbować kierownictwo przedsiębiorstwa.

Andrzej Polakowski

Potrzebna pomoc drog



Z życia

W połowie sierpnia odbyło się posiedzenie Zarządu Komitetu Zakładowego, na którym oceniano działalność pionu obronowego w naszym przedsiębiorstwie. Członkowie zarządu wyrazili zaskutkowy wyrażili swoje wolności z dotychczasowych wyników pracy tego komitetu. Wskazali na konieczność wprowadzenia zmian w jego strukturach. Zarząd także wniosł skierować do dotychczas zmian w Wydziale Transportu. Zarząd wyraża pozytywne ocenę przedsięwzięcia Komitetu Zakładowego, który w ramach polityki kadrowej i

Zielone światło dla czerwonego kura

Sprawa działalności służby prewencyjnej zakładowej straży pożarnej i stanu zabezpieczenia przeciwpożarowego poszczególnych wydziałów KZWP jest stale aktualna. Wybrałem się więc w towarzystwie specjalisty do spraw prewencji kpt. Andrzeja Antosika, fotoreportera i mundurowego przedstawiciela straży pożarnej na rekonesans.

W wydziale P-1, który był pierwszym etapem wędrowki, zastałem wiele istotnych niedopatrzeń, które wskazywali mi „pożarnicy”. — Zastawione drogi e-

wakuacyjne, brak dojścia do sprzętu gaśniczego — to pierwsze wylówki. Dalej rampa i wjazd do magazynu przypominający składowisko makulatury. Obok dwóch spawaczy bezczynnie oczekuje decyzji (walające się odpady uniemożliwiają spawanie elementów stalowych, które tymczasem zastawiają całkowicie sprzęt p. poż.).

Z drugiej strony hali zastaje coś w rodzaju magazynu na świeżym powietrzu, tyle tylko, że leżące tam deski, złom i puszki po farbach nie znajdują właściwie miejsca i mimo interwencji strażaków nie mogą doczekać się uporządkowania. Wchodzę do wnętrza magazynu surowców P-1. Be-

le papieru składowane w sąsiedztwie płynów i innych materiałów łatwopalnych(!).

W wydziale P-2 idziemy do części magazynowej hali produkcyjnej i już przy wejściu kapitan Antosik zwraca moją uwagę na zastawiony gotowymi produktami hydrant, który z pewnością w

razie pożaru nie byłby nawet zawożony. Mijam stopy makulatury leżące między maszynami, choć nieco dalej znajduje się pomieszczenie na odpady.

Wchodzimy na wydział P-3. Jakoś tu ładniej i czystiej ale w pomieszczeniu przy hali strażacy pokazują mi improwizowany skład pojemników z farbami. Pojemniki są pootwierane, a wokół nich walają się szmaty i bliżej nieokreślone przedmioty.

W Wydziale „DC” obowiązują szczególne przepisy p. poż. — Wszystkie pomieszczenia są automatycznie zamykane, szereg czujników i aparatura pomiarowa czuwa nad bezpieczeństwem ludzi i maszyn, ale i tu jest niespodzianka. Strażak pokazuje mi jedno z urządzeń gaszących pożar dwutlenkiem węgla. Brak tu uchwytu, który jest niezbędny do uruchomienia tego urządzenia.

Swoją wizytę w zakładzie kończę na rampie przed Wydziałem DC. Tu już widzę działanie gospodarza, który uprzątnął nieco teren. Mimo to, walające się miejscami odpady nie zachwycają i zagrażają bezpieczeństwu pożarowemu.

To, co widziałem, nie napawa optymizmem. Zaskakuje wprost lekkomyślność z jaką ludzie traktują swoje bezpieczeństwo, brak odpowiedzialności i dbałości o sprzęt, którego przeznaczeniem jest chronić przed ogniem.

Zadaniem straży pożarnej i służby prewencyjnej jest dbać o sprawność sprzętu, zabezpieczyć zakład i ludzi przed pożarem; ale czy za stan który widzieliśmy można winić tylko strażaków? — Chyba nie. Zgadza się z „pożarnikami”, że istotną przyczyną zaniedbań jest brak właściwej kontroli ze strony średniego personelu kierowniczego. Mam tu na myśli przede wszystkim brygadzistów i mistrzów. Właśnie ich postawa jest warunkiem odpowiedniego traktowania tych spraw przez podległych im ludzi.

Krzysztof Grabowski



Czesław Chałat

Śmietnik w lesie

To niestety nasza robota

Reklama dźwignią handlu — to prawda znana od wieków. Hasło to także zna doskonale kierownik pracujący w KZWP, który chce rozstawić dobre imię zakładu, wywalił makulaturę z naszytymi nadrukami i odbitymi pieczętkami firmowymi — zmieścił na wysypisku śmieci — w okolicy Górki Szczukowskiej. Rozstawił doskonały wiatr, rozmazując pułapki kopciuchów po okolicy.

Leśnicz — doskonały fachowiec w dziedzinie gospodarki terenami leśnymi i ochrony środowiska naturalnego — okazał się kompletnym laikiem w dziedzinie reklamy. Już pod każdym drzewem leżały pisma z naszymi pieczętkami, gdy niestety intencje kierownika zrozumiane zostały błędnie, w związku z czym zawiasta nad nimi groźba wystąpienia przed sądem kolegium do spraw wykroczeń. Jak wiadomo łatwiej to zrobić z poważnym uszczerpkowaniem budżetu delikwenta.

W porę uprzedzony kierownik, usunął ślady swojej działalności rezygnując z prowadzenia reklamy na rzecz prowadzenia samochodu. A swoją drogą, przydałoby się ściślejsza kontrola nad ludźmi zatrudnionymi przy wywozie odpadów, którzy ułatwiają sobie zadanie, w beczymy sposób zanieczyszczając tereny zielone i przysparzając innym dodatkowej pracy.

(raf)



W przypadku wybuchu pożaru, ekipy ratunkowe miałyby poważny kłopot z wyzyskaniem tego sprzętu gaśniczego.

Fot. M. Frąckowiak

KORESPONDENCJA

Jestem pracownikiem Działu i może dlatego niepokoi mnie fakt, że około 80 ton papieru „dc” w arkuszach zalega w magazynie, nie znajdując oddestynacji. W ten sposób składowany jest, zamiast znaleźć się na rynku, towar wartości około 11 milionów złotych, a przecież produkcja i zapasów jeszcze przy-

stępuje. Nie przekonuje mnie argument, że „nie jest to produkt gotowy” ze względu na zbyt wysoką cenę. Wystarczy spojrzeć na rachunek. Paczka papieru „dc” formatu 1/4 formatu kosztuje 96 zł. Przy wykonaniu kopii maszynowej zużywa się do niej około trzech paczek (gwarancja czytelności wszystkich egzemplarzy) w sumie 288 zł. W sumie koszt takiej kopii kosztuje więc 2304 zł. Podczas gdy paczka papieru „dc” formatu 1/4 formatu kosztuje 136 zł. W sumie koszt takiej kopii kosztuje więc 1088 zł. W sumie koszt takiej kopii kosztuje więc 1088 zł. W sumie koszt takiej kopii kosztuje więc 1088 zł.

Widzę więc opinię Cenzury — „nie produkować papieru dla klienta”. Przecież po prostu plan produkcji przewiduje wykonanie około 360 tysięcy arkuszy papieru „dc” rocznie. Po drugie — nie ma tej produkcji — nie ma bowiem taki jest właśnie ten papier, który już papier powstaje na składki. Wyobraźcie sobie uszkodzenie, błąd przy wyrobie i już wyrób ten nie może być zastosowany w drukarniach elektronicznej techniki. Wobec tego, a jako materiał biurowy mógłby być wykorzystany z powodzeniem. Wobec tego, a jako materiał biurowy mógłby być wykorzystany z powodzeniem. Wobec tego, a jako materiał biurowy mógłby być wykorzystany z powodzeniem.

Czytelnik (nazwisko i adres znane redakcji)



Wszyscy doskonale wiemy, że tarasowanie takich miejsc jest niedopuszczalne. Jak to wygląda w praktyce — widać na zdjęciu. Fot. M. Frąckowiak

Poszukiwanie porządków w halach P-2

- Ślady dewastacji na każdym kroku
- Czy kara jest jedynym sposobem na bałaganiarzy?

Czystość i porządek na stanowiskach pracy, w pomieszczeniach sanitarnych, szatniach i jadalniach to sprawa bardzo ważna. Estetyczny wygląd tych miejsc poprawia samopoczucie pracowników, wpływa na wydajność i jakość roboty. Niejednokrotnie sprawia, że pracownik decyduje się podjąć dane zajęcie ze względu na dobre warunki pracy.

Nowe hale produkcyjne naszego zakładu wyposażone zostały w większość urządzeń mających służyć ludziom tam zatrudnionych. Tymczasem...

SPACERKIEM PO WYDZIALE

Towarzysze komisji sanitarnej złożonej z przedstawicieli zakładowej przychodni lekarskiej, pracowników działu bhp, oraz społecznego inspektora pracy z Wydziału P-2, gdyż ten właśnie wydział będzie kontrolowany. Pół godziny szukamy kogoś, kto czuwałby się odpowiedzialnym za stan sanitarny wydziału mógłby nas oprowadzić po stanowi-

skach pracy i pomieszczeniach sanitarnych.

Wchodzimy do damskiej szatni. Świeżo sprzątnięta. Wrażenie odnosimy jednak nie najlepsze. Ciemno tu, odrapane ściany, ciasno, nie można się swobodnie poruszać. Obok ubikacja. Dwie uczennice siedzą na parapecie okna paląc papierosy, pomimo, że przerwy mają dopiero za godzinę.

Niedawno wymieniono tu zlewy — są już częściowo zniszczone. Brak baterii. Niektóre zakręcone na stałe. Brudno. Podobnie wyglądają pomieszczenia przeznaczone dla mężczyzn. Urządzono tu dodatkowo składowisko blach i niepotrzebnych rupieci.

Na dole, w bezpośrednim sąsiedztwie stanowisk pracy nowa ubikacja. Stan sanitarny tego pomieszczenia nie budzi zastrzeżeń.

Hala produkcyjna pokryta niemal w całości makulaturą. „Wysiadła” szarpako-dmuchała. Nie można poradzić sobie z odpadami.

W POBLIŻU PALARNI NAJWIĘKSZE ZAGROZENIE

Kolejnym kontrolowanym „obiektem” jest palarnia. Wszyscy jesteśmy zaskoczeni. Wbrew oczekiwaniom, właśnie tu istnieje największe zagrożenie pożarowe. Pełno papierów, niedopalki porzucane w promieniu dwóch metrów. Pracownicy beztrosko palą papierosy. Nie sprzątno tu od kilku dni.

Zjawia się kierownik wydziału, który przed chwilą wrócił z „operatywy”. Przedstawia nam swoje problemy i plany. Zatrzymujemy się na chwilę w jego gabinecie. Pannie przygotowują protokół. Za stanowią się dlaczego pra-

nagrode — pobyt za granicą

W tym zwyczajem, przyjętym w ZMS jest nagradzanie wyróżniających się pracowników na czasach lub wyjazdach zagranicznych. Ostatnia Młodzieżowa przyznana nagroda Przemysłu Państwowego skierowała do jednego z pracowników jedną taką propozycję.

Michałowi Woźniakowi z P-1. Nie jest pocieszające, że kandydatów na wyjazd legitymujących się dobrymi wynikami w pracy zawodowej i społecznej nie było zbyt wielu. W gronie zasłużonych działaczy młodzieżowych powtarza się od dłuższego czasu te same nazwiska. Może wyróżnienie, o którym mowa stanie się jeszcze jednym środkiem dopingującym członków ZMS do aktywnej pracy w organizacji.

(wam)

